

13. NIEDZIELA ZWYKŁA – 28 VI 2009

Niech Pan obdarzy was pokojem!

Dzisiejsze pierwsze czytanie, wzięte z Księgi Mądrości, rozpoczyna się słowami: „Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie” (Mdr 1,13-14).

Jesteśmy dziś wezwani, by odnowić naszą wiarę w Boga, który nas zbawia, który jest Bogiem żywych, a nie umarłych, Bogiem sprawiającym, że zwycięża życie.

Widzimy dzisiaj Jezusa, który spotyka na swojej drodze chorobę, cierpienie i śmierć. Kobieta cierpiąca przez długie lata zostaje uzdrowiona w jednej chwili. Wystarczyła jej wiara i dotknięcie Jezusowej szaty. Córka zaś pewnego dostojnika powraca ze śmierci do życia. Te dwa cudowne znaki mówią bardzo wiele o Sercu Syna Bożego i o ludzkiej biedzie.

Człowiek choruje, umiera, ale przecież nie po to się urodził. Jego przeznaczeniem jest zdrowie, radość, nieśmiertelność i życie. „Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2,23) – mówi Księga Mądrości.

Jednak człowiek stojący stale w obliczu śmierci stawia sobie pytania: Dlaczego musimy cierpieć? Dlaczego musimy umierać? Po co człowiek został stworzony? Odpowiedź na te pytania dał Syn Boży, Jezus Chrystus. „Dziecko nie umarło, tylko śpi” (Mk 5,39). Dla Jezusa śmierć jest snem trwającym jakiś czas. On zniweczył śmierć i zapewnił nam życie bez końca, bez łez i cierpienia. Życie to da wszystkim, którzy Mu uwierzą i zawierzą. Żeby nas o tym przekonać, uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych i sam, ukrzyżowany i pogrzebany, powrócił do życia, a przez to zapewnił życie wszystkim. Chociaż ból i cierpienie nadal trapią człowieka, chociaż śmierć nadal jest gorzka, to jednak od chwili, kiedy On cierpiał, umarł, a trzeciego dnia zmartwychwstał, cierpienie nie jest już przekleństwem, a śmierć nie jest zgubą i zniszczeniem, ale bramą, przez którą wchodzi się w szczęście, niemające końca.

To nie prawda, że chrześcijaństwo, że jest religią smutku i śmierci. Kościół nigdy nie przestał głosić, że po łzach i cierpieniach Wielkiego Piątku wszędzie jutrzeńka Zmartwychwstania i zajaśnieje wieczny dzień radości i życia. Owszem, niekiedy chrześcijanie są zbyt pochmurni i smutni, jak gdyby nie wierzyli Ewangelii, która jest radością nowiną o życiu i miłości Bożej. Dlatego pomni na słowa św. Pawła: „zawsze się radujcie” (1 Tes 5,16), bądźmy ludźmi radosnymi, pełnymi nadziei, że Bóg nas kocha i zbawia. Ale nie jest to radość taka jak radość materialistów, ateistów, cyników, radość bez Boga, bez barier i hamulców – ale radość dzieci Bożych.

Bracia i Siostry! Chrześcijanin w pełnym tego słowa znaczeniu jest człowiekiem radosnym. Śpiewa nawet wtedy, gdy mu się zbiera na płacz, i w chwili śmierci, podobnie jak św. Franciszek z Asyżu: „Pochwalony bądź, Panie, przez naszą siostrę, śmierć cielesną, której żaden żyjący człowiek ująć nie zdoła [...]. Błogosławieni ci, którzy odnajdują się w Twojej świętej woli, albowiem po raz wtóry śmierć im krzywdy nie uczyni”
Wie, że *umrzeć to znaczy żyć*, żyć szczęśliwie w objęciach Boga. Wie, że Jezus wyzwolił nas od lęku przed „drugą śmiercią” (Ap 20,14); przed śmiercią wieczną, i woła za św. Pawłem: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy śmierć? Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo” (por. Rz 8,35nn).

„Mówię ci, wstań!” (Mk 5,41). Takie słowa wypowiedziane przez naszego Mistrza każdy kiedyś usłyszy i będzie żył wiecznie.

„Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju” (Mk 5,34). Wiara kobiety i słowa Jezusa przywróciły jej zdrowie, Jezus zachęca również i nas: „nie bój się, tylko wierz” (Mk 5,36). On jest zawsze z nami i w słowach Ewangelii, i na ołtarzu, i pokona również naszą śmierć.

„Odwagi! Nie lękajcie się, Jam zwyciężył śmierć!” Amen.

o. Marek Skwarto OFM Cap